

św. Józef z Kupertynu

Autor: frater - 07/25/2016 10:08

Latający zakonnik

www.fronda.pl/a/latajacy-zakonnik,28219.html

Latający zakonnik Święty Józef z Kupertynu

Życie chłopca nie było łatwe. Od najmłodszych lat cierpiał na chorobę określaną przez współczesnych mu gangreną lub wrzodem. Schorzenie to było ciężkie i bolesne. Liczne operacje nie pomagały.

17 czerwca 1603 roku w małej wiosce Kupertyn w południowych Włoszech przyszedł na świat chłopiec. Ponieważ mieszkanie jego rodziców z powodu długów zajęte było przez poborcę podatkowego, dziecko narodziło się w stajni. Rodzice dali mu na imię Giuseppe – Józef.

Pewnego dnia matka chłopca, Franceschina, namaściła chore miejsca oliwą z wiecznej lampki, która paliła się przed Madonną w świątyni parafialnej. Wówczas nastąpiło natychmiastowe, cudowne uzdrowienie. To Boże działanie naznaczyło życie chłopca i związało go z Panem.

Dzieciństwo

W szkole Józef nie był dobrym uczniem, co nie znaczy, że się nie uczył czy lenił. Nie potrafił przyswoić sobie wiedzy, której wymagali od niego nauczyciele. Długie godziny spędzone w szkole, wystawiana na próbę cierpliwość nauczycieli i profesorów, a także wynikająca z miłości surowość rodziców sprawiły, że Józef edukację szkolną, bez większego rezultatu, zakończył bardzo szybko.

REKLAMA

No i stało się! Chora Amerykanka uzdrowiona w Łągiewnikach. Jezus i św. Faustyna w działaniu! Jezus i św. Faustyna w akcji! Amerykanka uzdrowiona

Bardzo chętnie chodził natomiast do kościoła. Mógł tam przesiadywać godzinami, wpatrzony w obrazy Maryi, świętych i tabernakulum umieszczone w głównym ołtarzu. Matka szybko zauważyła, że jej syn umiłował Pana Jezusa i podsunęła mu myśl, by – jeśli pragnie i czuje potrzebę serca – wstąpił do zakonu i oddał się Bogu. Tak też się stało.

Trudne początki

Za wskazaniem matki Józef poprosił o przyjęcie do zakonu kapucynów i zaczął pełnić posługę brata świeckiego. Niestety, nie trwało to długo. Szybko został stamtąd wydalony i uznany za niezdarnego do życia we wspólnocie. Nazwany „bratem Niezdarą”, niebawem opuścił zakon.

Po krótkim czasie pobytu w domu podjął kolejną próbę. Tym razem poprosił o przyjęcie do wspólnoty zakonu franciszkanów konwentualnych. W zakonie zachował swe chrzcielne imię. Na początku był bratem zakonnym, który zajmował się różnymi pracami na terenie klasztoru. Jego wiara i miłość do Pana Jezusa Eucharystycznego oraz Matki Bożej zostały dostrzeżone przez wyższych przełożonych, co sprawiło, że został on skierowany na nauki przygotowujące do przyjęcia w przyszłości sakramentu kapłaństwa.

Latający kapłan

Pierwszą Mszę św. odprawił Józef 19 marca 1628 roku w kościele klasztorным. Zakonnik, kapłan, spowiednik – był niezwykle oddany modlitwie i służbie drugiemu człowiekowi. I nic by w tym nie było nadzwyczajnego, gdyby nie pewne zdarzenie, które nastąpiło w uroczystość św. Franciszka z Asyżu, założyciela zakonu.

Oto rankiem 4 października 1630 roku, jak co dzień, o. Józef udał się do ołtarza, by sprawować Mszę. W czasie podniesienia wraz ze świętą Hostią zakonnik uniósł się w powietrze. Zaczął lewitować. Zdarzenie to było widziane przez zakonników mieszkających w klasztorze i uczestniczących w tej Eucharystii.

Lewitacje zdarzały się od tego czasu bardzo często i trwały od kilku do kilkudziesięciu minut. Współbracia byli zdumieni i przestraszeni. Wierni przybywający do kościoła na Mszę św. widzieli w o. Józefie wyjątkowego człowieka, niemal świętego.

Wieść o latającym zakonniku rozniosła się po całych Włoszech i trafiła do Rzymu. Żywo na te nowinki zareagowało Święte Oficjum – ówczesny Trybunał Inkwizycyjny. Jego wysłannicy przybyli do klasztoru, rozmawiali z o. Józefem, obserwowali go i uczestniczyli we Mszy św. przez niego celebrowanej. Efektem

tej wizyty było skierowanie go do klasztoru Sacro Convento. Przygotowano dla zakonnika niską celę, by nie mógł się unosić w powietrzu. Zabroniono mu także odprawiania Mszy w obecności ludu.

Józef w swoim posłuszeństwie, które ślubował Bogu i przełożonym zakonnym, przeniósł się do Asyżu. Przeprowadzkę tę potraktował nie jako zesłanie, ale jako dar Niebios – by mógł być bliżej św. Franciszka, w którego ślady przecież poszedł.

Walka z Szatanem

Życie w Asyżu nie było jednak piękne, łatwe i przyjemne. Tam, gdzie Pan Bóg objawia swoją chwałę, obdarowuje nadzwyczajnymi darami i łaskami, tam pojawia się i Szatan, który przychodzi i doświadcza człowieka.

Dlaczego Hostie krwawią? PRZECZYTAJ! Dlaczego Hostie krwawią?

Jeden z biografów Józefa, niejaki Bernini, pisał: Demony nieustannie dręczyły Józefa w Asyżu – czy to wewnętrznymi pokusami, czy też zewnętrznymi, napadając na niego i chłostać go.

Józef nie mógł w ciągu dnia przychodzić do miejsca, gdzie znajdował się grób św. Franciszka, gdyż było tam wielu ludzi, a on wypełniając nakaz Świętego Oficjum, musiał przebywać w ukryciu. Przychodził więc wieczorami. Pewnego razu, gdy modlił się przy grobie świętego, usłyszał, że ktoś idzie przez kościół, głośno stąpając po posadzce w podkutych blachą butach. Wraz ze zbliżaniem się tej osoby gasły światła w świątyni. W pewnym momencie nieznajomy rzucił się na Józefa, powalając go na ziemię i dusząc. Józef wezwał wstawiennictwa św. Franciszka i wtedy zapaliły się lampy, a napastnik zniknął. Nie na długo.

Innego dnia, modląc się wieczorem w kościele, Józef zobaczył idącą w drewnianych chodakach postać, ubraną w zgrzebny płaszcz i trzymającą w ręku różaniec. Gdy Józef ją pozdrowił, myśląc, że to inny zakonnik, postać zrzuciła płaszcz, odsłaniając swoje koźle nóżki. Demon ścisnął Józefa, dusząc go, a po chwili z wielkim krzykiem zniknął, wyrażając swoje niezadowolenie z obecności zakonnika w tym klasztorze.

Inny razem z celi, gdzie mieszkał Józef, dały się słyszeć krzyki i dziwne odgłosy. Zaniepokojony współbrat, sąsiad Józefa, pobiegł po przełożonego. Gdy razem zapukali do drzwi celi, otworzył im Józef,

uspokajając, że nic się nie stało: to tylko był Szatan, który szukał zaczepki. Na pytanie, jak sobie z nim poradził, zakonnik odpowiedział, że wziął stułę i kilkakrotnie uderzył nią Szatana, który przyjął postać stworzenia. Po dotknięciu świętym przedmiotem, diabeł zniknął.

Kiedyś Józef został poproszony listownie o pomoc kobiecie dręczonej przez demona. Przełożony klasztoru skierował go do tej posługi i Józef udał się do opętanej. Długo modlił się, prosząc dla niej o łaskę uwolnienia. W pewnym momencie został przez nią spoliczkowany. Wówczas wziął kartkę z prośbą o pomoc, przysłałą do klasztoru, rzucił ją na opętaną i zawołał: Panie, zabierz to z niej! W tym momencie Szatan uciekł od kobiety. Zakonnik pytany, jak to się stało, odpowiedział: Uczyniłem to pod posłuszeństwem.

Pewnego razu Józef udał się do miejscowości Cascia, aby uwolnić od demona inną niewiastę. Dostał pozwolenie przebywania poza klasztorem przez 10 dni. Kiedy przyjechał na miejsce, kobieta zachowywała się normalnie, nie było widać śladu Złego. Dziesiątego dnia wieczorem ujawnił się w kobiecie Szatan, wiedział bowiem, iż zakonnik nie może już dłużej być poza klasztorem. Modlitwy o uwolnienie trwały długo. Jednak pod koniec dnia Malatasca – bo tak Józef nazywał Szatana – z wielkim krzykiem wyszedł z kobiety. W życiu o. Józefa było jeszcze wiele innych sytuacji, w których spotkał złego ducha.

Po doświadczeniach, jakim Józef został poddany przez Święte Oficjum, i sprawdzeniu, że jego nadzwyczajny dar lewitacji pochodzi od Pana Boga, zakonnik został skierowany do klasztoru w Ossimo. Tam spędził resztę swego ziemskiego życia. Po poradę duchową przybywał do niego sam papież, a także kardynałowie, kapłani i wielcy świeccy tego świata: królowie, księżęta, możnowładcy. Pośród nich także książe, a późniejszy król Polski, Jan Kazimierz.

Józef zakończył swoją ziemską pielgrzymkę w nocy z 18 na 19 września 1663 roku w Ossimo. Chwała i kult pobożnego franciszkanina spowodowały, że 24 lutego 1753 roku papież Benedykt XIV ogłosił go błogosławionym, a 16 lipca 1767 roku papież Klemens XIII zaliczył go do grona świętych Kościoła.

Święty Józef z Kupertynu jest patronem uczniów, studentów i zdających egzaminy.

W Kościele wspomina się go 19 września, w dniu jego narodzin dla nieba.

Ks. Paweł Kłys

Tekst pochodzi z numeru Miesięcznika EGZORCYSTA

=====